Nr. 513 (Wydanie poranne) We Lwowie, piątek dnia 4 listopada 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń 31 października.

Skoro minęło pierwsze wrażenie niespodzianki, jaką sprawiła rekonstrukcja gabinetu, przyszłość parlamentu zaczyna wyraźniej się już rysować. Zupełnie jasno występują następujące momenty: Rząd nie przyrzekł Czechom żadnego, tak zwanego *praecipuum*, ani w kierunku kulturnym, ani w kierunku gospodarczym. Widząc, jak obstrukcja doprowadziła sama siebie do absurdu, tak, że zniechęcenie w obozie czeskim stało się już jawnem, skorzystał rząd z tego usposobienia i przez powołanie do gabinetu prof. Randy, umożliwił Czechom powrót do pracy parlamentarnej i szukania na tej drodze urzeczywistnienia ich postulatów. Również jasnem jest dla każdego, że Czesi — mimo przeciwnych głosów prasy — zdecydowani są skorzystać z nastręczonej im sposobności i obstrukcję porzucić. Rzecz prosta, że nie odbędzie się to przy pomocy jakiegoś uroczystego aktu, ale zwolna i stopniowo. Wreszcie jasnem też jest, że Niemcy, mimo rzucanych w prasie podejrzeń, wiedzą bardzo dobrze, iż p. Koerber nie sprzeniewierzył się przyjętej zasadzie i rzeczywiście — oprócz powołania do gabinetu p. Randy, żadnych ustępstw Czechom nie uczynił.

Natomiast niejasnem jest przyszłe stanowisko Niemców. Jak długo trwała obstrukcja, cała polityka stronnictw niemieckich miała cel jedynie negatywny, bo szło im tylko o to, by Czesi nie wymusili przy pomocy obstrukcji jakiejkolwiek koncesji. Cały „program“ niemiecki opierał się więc na zasadzie *status quo*, chociażby nawet z własną szkodą.

Z chwilą, kiedy obstrukcja ustanie, a Czesi — chociażby nawet na razie w roli opozycji — wezmą w pracach parlamentarnych udział, polityka czystej negacji musi sama z siebie upaść. Można było od bezstronnego rządu urzędniczego domagać się w sprawach narodowych zupełnej bierności, ale nie można łudzić się nadzieją, że także normalnie funkcjonujący parlament zechce raz na zawsze położyć tamę wszelkim kulturnym aspiraciom poszczególnych narodów. Przeciwnie, liczyć się trzeba napewne z tem, że dziś dla jednego, jutro dla drugiego narodowego postulatu znaleźć się może w izbie poselskiej większość.

Ta większość właśnie niepokoi stronnictwa niemieckie i wyważa je z równowagi. Niemcy, zasklepiwszy się od kilku lat w negacji, odzwyczaili się od normalnej walki parlamentarnej i chcieliby wszelkie swoje narodowe sprawy oddać spokojnie pod opiekę rządu. Myślą raczej o wszystkiem innem, niż o rzeczy najnaturalniejszej, mianowicie o zapewnieniu sobie w uzdrowionej izbie poselskiej tej roli, jakaby się im z liczby należała. A jeżeli już wciągają w kombinację ewentualność należenia do większości, to większość ta przedstawia się im jedynie, jako instrument do zgnębienia Czechów.

Na tej drodze ani Niemcy nie zajdą daleko, ani sanacja parlamentu nie mogłaby być trwałą. Jeśli Niemcy ciągle jeszcze odczuwają paniczny strach przed większością dawnej prawicy, to żeby zapobiedz jej utworzeniu, nie wystarcza krzyczeć gwałtu i grozić obstrukcją, ale koniecznie potrzeba wystąpić w roli czynnej. Niemcy powinni przedewszystkiem raz na zawsze pozbyć się mrzonki, że możliwą jest w izbie większość anticzeska. Podobna większość wykluczoną jest zarówno ze względu na uczucia i kierunek stronnictw, jak ze względu na interes państwa. Przyjmując to za pewnik, a nie chcąc uledz majoryzacji, mają stronnictwa niemieckie jedną tylko przed sobą drogę, mianowicie: wejście w skład większości nie przeciw Czechom, ale obok nich. Dla wytworzenia takiej większości, nie potrzeba nawet szczegółowego porozumienia się co do punktów, pomiędzy Czechami a Niemcami spornych. Narazie wystarczy, jeśli Niemcy i Czesi zgodzą się na to, by wspólnie załatwić nagromadzone w sposób zastraszający potrzeby państwowe i wyleczyć państwo z ran, jakie zadała mu nasamprzód niemiecka, potem czeska obstrukcja. Dziś organizm państwowy zanadto jest osłabiony, by wytrzymać dalszą walkę wewnętrzną, przedewszystkiem więc trzeba go zmocnić.

Czesi niemniej od innych stronnictw czują potrzebę wypoczynku i skupienia sił dla całości. W tych warunkach wystarczyłoby, gdyby obie strony — bez żadnego formalnego tworzenia większości — zgodziły się wspólnie z Kołem polskiem przedewszystkiem intenzywnie pracować nad odrobieniem olbrzymiej zaległości, a potem dopiero wystąpić z partykularnymi postulatami. Wśród wspólnej pracy i antagonizmy by się przytępiły i — co najważniejsza — stronnictwa odzwyczaiłyby się od niebezpiecznej broni obstrukcyjnej. Nie ulega wątpliwości, że Koło polskie, które ze wszystkich grup parlamentarnych najbardziej nad zatamowaniem machiny konstytucyjnej ubolewało, nie uczyni żadnego kroku, któryby usprawiedliwić mógł nieufność stronnictw niemieckich, ale żeby Kołu polskiemu i w przyszłości podobne stanowisko umożliwić, muszą Niemcy raz już porzucić negację i wystąpić jako pożyteczny czynnik parlamentarny.

Zbliżona do rządu *Sonn und Monntagszeitung*, przyznaje dziś zupełnie jasno, że jeśli parlament będzie uzdrowionym, to obok rządu największą zasługę ma w tem Koło polskie. Koło i jego nieodżałowanej pamięci prezes, wywierali skutecznie na Czechów wpływ, by skłonić ich do umiarkowania. Czego jednak wspomniany dziennik nie wypowiada, to, że gdyby Koło polskie dało się było unieść polityce uczuciowej i poszło było za Czechami na manowce, to przepaść takby się była pogłębiła, że nie pozostałoby było nic, jak zaśpiewać *requiem* dla konstytucji. Okazawszy tyle wytrawności, Koło polskie z pewnością i nadal omijać będzie wszystko, co mogłoby znów sytuację zaostrzyć; ale niechajże Niemcy pozbędą się raz panicznego strachu, niechaj zrezygnują z ciągłej zewnętrznej opieki i niechaj wejdą w walkę parlamentarną, pewni że z żadnej strony nie grozi im podstęp. *(r.)*

Emigracja do Niemiec.

Jeszcze przed trzema laty wręczyła komisja emigracyjna Koła polskiego prezesowi ministrów memorjał w sprawie emigracji z Galicji, żądający przedewszystkiem ustanowienia koncesjonowanych agentów. Mimo, że już trzy lata upłynęły, nic o owym memorjale nie słychać, a sprawa jest tak ważną. Rocznie emigruje do Niemiec około sto tysięcy ludzi, którzy stanąwszy na ziemi niemieckiej, zostają pozbawieni wszelkiej opieki. Sprawą tą zajmuje się w *Czasie* dr. Benis, sekretarz krakowskiej izby handlowej. Emigranci galicyjscy — pisze dr. Benis — w liczbie około sto tysięcy, a nawet więcej, wyruszają do Niemiec po Wielkiejnocy, a wracają przed Bożem Narodzeniem. Nie wolno im tam zimować, co ma na celu przeszkodzić osadnictwu. W tym roku po raz pierwszy pozwolono im zimować. Ci, którzy przez zimę zostaną, nie powrócą już może do kraju. Przemysł niemiecki potrzebuje coraz więcej robotników fabrycznych, wskutek czego odczuwać się tam daje coraz większy brak rolników, bo kto raz pójdzie do fabryki, nie wraca już na rolę. Trzeba więc tych zastąpić emigrantami, którzy mają ratować niemieckiego właściciela od klęski. To jest główna przyczyna sprowadzania do Niemiec robotników.

Dalszą przyczyną byłaby „nędza galicyjska“; ale nietylko sami nędzarze emigrują, są i właściciele gruntu, a ci emigrują, aby i coś zarobić i rozejrzeć się trochę po świecie. Emigracja stała się niemal epidemją. Przeciętnie powracający przywożą ze sobą po 200 koron na głowę i to pociąga innych.

Emigracja odbywa się w dwojaki sposób: jedni obchodzą się bez pośredników i to są przeważnie ci, którzy już byli w Niemczech; drugą kategorję stanowią namówieni do emigracji przez agentów po raz pierwszy. Agent obiecuje im wiele pieniędzy za lekką pracę i co wielką odgrywa rolę, zapewnia ich, że będą pracowali razem w jednej wsi, nierozłączeni. Całą zebraną gromadę odstawia taki agent, obchodzący się ze swemi ofiarami bardzo grzecznie, do Oświęcimia. Tu oddaje ich w opiekę innemu, który wiezie ofiary do Mysłowic i ulatnia się bez śladu. Jego miejsce zajmuje znowu inny, lecz już nie miły i serdeczny, ale brutalny i natarczywy. Ten oświadcza z góry, że to, co tamci agenci opisali i nagadali, jego nie obowiązuje; zabiera ze sobą z tych robotników wiele mu potrzeba, reszta może iść, gdzie chce. Rozpadają się więc na części i gromadki i szukają pracy po biurach, której jednak nie tak łatwo i często znajdują.

Nie ma żadnej opieki i kontroli nad nimi, a kiedy wyzysk i oszustwa stały się zbyt głośne i wywołały dyplomatyczną interwencję, stosunki pogorszyły się jeszcze. Dzisiaj podpisuje robotnik kontrakt, którym zobowiązuje się zachowywać grzecznie, pracować pilnie, szanować inwentarz, nie czynić nic nieprzyzwoitego itd. Przekroczenie tej bardzo elastycznej umowy, karane bywa grzywną lub uwolnieniem ze służby, a że ocenienie, czy kontrakt został naruszony, należy do pracodawcy, łatwo pojąć można, co się dzieje. Dodać jeszcze należy, że od zawieraniu kontraktu usunęli się właściciele, a podpisują go ekonomowie. Jeśli chłopu źle się dzieje, może skarżyć ekonoma, którego jednak niema na czem poszukać. Jeśli zresztą chłop skarży, zostaje wydalony ze służby, a żandarmerja odstawia go jako włóczęgę bez zajęcia do granicy.

Legalny wyzysk kwitnie w całej pełni: żandarm ma rację, bo chłop, straciwszy pracę, jest włóczęgą bez zajęcia; pośrednik ma rację i nie może być poszukiwany, bo dał chłopu zajęcie, do czego się zobowiązał; ekonom ma rację, bo trzyma się kontraktu, — jeden tylko chłop niema racji.

Wogóle położenie tych emigrantów jest straszne. Pracują po kilkanaście godzin dziennie, często w niedziele i święta, znoszą nietylko wyzwiska, ale i bicie. A jednak dla pieniędzy znoszą to wszystko cierpliwie i chociaż wiedzą co ich czeka, często kilkakrotnie wyjeżdżają za zarobkiem do Niemiec.

Licząc po 200 koron na głowę, przywożą emigranci do kraju około 20 miljonów koron. Pieniędzy zarobionych używają jedni na przeżycie zimy i do tej kategorji należą robotnicy bezrolni. Ci co posiadają własne gospodarstwa używają pieniędzy na meljoracje, na dokupno gruntu, lub spłacenie długów itd. Jak widzimy, emigracja ta nie miałaby złych następstw, gdyby nie straszne stosunki, w jakich pozostają emigranci. Jednym z najlepszych środków do poprawy złego byłoby składanie przez agentów kaucji, wskutek czego musieliby oni inaczej obchodzić się z robotnikami i bardziej dobierać pracodawców. Nadto należałoby zmodyfikować umowę, tak, aby pracodawcy nie mogli puszczać wodzy swej chciwości i brutalności.

Obecnie wyzysk i oszustwa kwitną bezkarnie, a wspomniany memorjał, choć sprawa konieczna i niecierpiąca zwłoki, spoczywa spokojnie na którémś z biurek urzędniczych w Wiedniu.

Trzeźwe słowa prawdy.

W *Dzienniku poznańskim* ukazał się szereg artykułów p. t. „Warszawianin o obecnem położeniu“, w których autor, znakomicie obznajmiony ze stosunkami społecznymi w Królestwie, na trzeźwo je rozpatruje z punktu sytuacji obecnej. Przechodząc do działalności t. zw. „Ligi narodowej“ o której to działalności, jako zgubnej, cała niemal prasa polska z wyjątkiem organów wszechpolskich, zdanie swe wyraziła, tak pisze „Warszawianin“:

„Gdy się wiatr sieje, idzie się ku burzy, a o tem trzeba pamiętać. Trzeba wiedzieć, że się nigdy nie jest panem chwili i że burza, którą się obliczało na jutro, może nadejść dzisiaj. Ale o kierunku statku sternik wiedzieć powinien. Czy Liga wie, że rozwija żagle pod wiatr namiętności? czy chce i zamierza iść ku burzy?

Czy chce znowu uświęcić i uprawnić spisek? Sądzimy, że nie, ale że sama dobrze nie wie, co czynić.

Legenda o mistrzu czarodzieju i uczniach zaklinających duchy, a nie mogących odczynić zaklęcia, stwierdza się na każdem spiskowem działaniu, zwłaszcza u narodów wrażliwych i małej woli, jakim jest polski. W spisek trzeźwo obmyślany i prowadzony spokojnie, u nas wierzyć nie można. U nas namiętność ponosi.

Liga Narodowa i Wszechpolacy rozumują tak: „Trzeba słowem rozpalonem pobudzić śpiących, inaczej nie otrząsną się z lenistwa. Nie wolno spać, gdzie tyle do czynienia“. W rozumowaniu tem jest wiele prawdy. Dalej twierdzą Wszechpolacy: „oprzyjmy się o mnogość, o lud i bądźmy oporni. Opór, rozdzielony na tysiące, jest niepochwytny i niezwalczony. Odpowiedzialność jednostek maleje, ilość sił się zwiększa. Brońmy się ławą, a przyznawać nam zaczną prawa, których nigdy nie zdobędziemy w pojedynkę. Opór taki lepszą jest polityką od traktowania w kancelarjach, gdzie nas zawsze zbędą słówkami i oszukają“.

I w tych słowach jest wiele prawdy.

Wreszcie mówią: „czem więcej pozyskamy nieświadomych dla świadomości, tem lepiej. Uświadamiajmy więc, choć nieraz boli. Tak rozszerzamy granice polskości i czynimy ją siłą, z którą liczyć się trzeba. Cóż w tem szkody, że tu i ówdzie ludzie odpokutują. Bez ofiar niema zwycięstw, ani posuwania się naprzód“.

A i to zdanie nie pozbawione rozumu.

Przyznaliśmy, że na program z powyższych trzech twierdzeń złożony, które są teorji wszechpolskiej streszczeniem, o ile sądzimy, nie fałszywem, nie wolno poglądać ze wzruszeniem ramion. Są w programie tym prawdy rozrzucone wszędzie i to prawdy, które zważyć należy. Jest dużo tego, o czem zapominają ugodowcy, rozmawiając przy stoliku z dostojnikami rządowymi.

Ale obok zdrowego ziarna jest porównieboimy się, że więcej — kąkolu. Program taki wymaga poczucia miary i panowania nad sobą, trzymania się w karbach i nie zaniedbywania tego, co jest w polityce ugodowej dobrego. Opór musi mieć jakiś cel, a nie być uniwersalnym, bo jest wówczas bezmyślnym. Uświadamianie winno mieć podłoże sprawiedliwości a nie namiętnej nienawiści. Rozpalanie uczuć winno mieć szranki rozumne.

Bez tych granic, a przedewszystkiem bez wypowiedzenia sobie sumiennie i wyraźnie, z czem się walczy i czego się chce, program przekształca się w szaleństwo. Szaleństwo to byłoby pod dwoma warunkami względnie nieszkodliwe, ale na nieszczęście, Mefistofelesowe to warunki. Pierwszym, że rząd rosyjski, nie zdając sobie sprawy z niczego, spałby niejako; drugim, gdyby agitatorzy wszechpolscy byli pewni, zupełnie pewni, że nietylko rząd oczy przymyka, ale i dzieje śpią także.

Twierdzenia, „że już nam gorzej być nie może“ i że „czem gorzej, tem lepiej“, należą do arsenału zużytych haseł, d iecin-

(87)

PAWEŁ BOURGET.

ROZWÓD.

Przekład H. CEPNIKA.

— A przedewszystkiem myśl o pańskim smutku wprowadziła ją w rozpacz prawdziwą. Miała zamiar wrócić, tak jak odjechała, ale wtedy ogarnęła ja znowu obawa o przyszłość religijnego wychowania córki i to ją powstrzymało... Nieszczęśliwa, jużto drżała na myśl, że lada chwila z ramienia władzy odbiorą jej córkę, jużto uspokajała się nadzieją, że pan się dasz ubłagać i zgodzisz się na to, czego pragnie tak gorąco. Możesz pan łatwo zgadnąć, co przecierpiała!...

Opuszczając dom pana, powiedziała sobie: „Moja córka należy do mnie, będę jej więc broniła.“ Zrazu miała zamiar zwrócić się o poradę do adwokata, lecz brakło jej sił do wykonania tego zamiaru, czuła bowiem, jak przykrem i bolesnem byłoby dla niej, gdyby musiała człowiekowi obcemu opowiedzieć całą swoją, a tak smutną historję... Mnie wtajemniczyła w nią żona pańska tylko częściowo i zyskała od pierwszego razu całą moją sympatję i współczucie. Była tu wczoraj popołudniu; siedziała na tem samem, co pan teraz, miejscu. O, gdybyś pan był widział, jak gorzko płakała i gdybyś był słyszał jej skargę, z pewnością nie miałbyś siły odmówić jej tego drobnego ustępstwa na rzecz jej wiary i pobożności, o które dzisiaj prosi pana raz jeszcze za mojem pośrednictwem. Zwracam się do pańskiego poczucia sprawiedliwości, panie Darras, bo wiem, że sprawiedliwość jest religją pana i zapytuję, czy jest to sprawiedliwie, albo raczej, mówiąc wyraźniej, czy jest po ludzku zmuszać duszę jej do wyboru pomiędzy wiarą a miłością, pomiędzy jej sumieniem chrześcjańskiem, a najdroższem uczuciem jej serca, kiedy jedno słowo pana może rozdwojenie to raz na zawsze usunąć?...

— A ja, panie Evrard — rzekł na to Albert Darras — zapytuję pana, czy jest to po ludzku i czy sprawiedliwie, powiedzieć komuś: „Jest oto lat dwanaście, odkąd z całą uczciwością i miłością, na jakie cię stać było, założyłeś własne ognisko domowe, jemu się cały poświęciłeś, dla niego przez te lat dwanaście pracowałeś i cierpiałeś, dla niego tylko żyłeś, broniąc czci jego i honoru przeciw przesądom i złośliwościom świata. Ta założona przez ciebie rodzina była twoją dumą i twoją miłością, a złączone z nią twoje uczucia, jako męża i ojca, stanowiły jedyną podstawę twego istnienia, jedyne źródło twego szczęścia, twojej radości. Teraz jednak musisz o tem wszystkiem zapomnieć, musisz się tego wszystkiego wyprzeć, bo oto masz oświadczyć w obliczu całego świata, że to ognisko rodzinne, które cię taką zawsze napawało dumą, nie było tem, za co je uważałeś; że nie miałeś nawet prawa go zakładać; że żona twoja nie była twoją żoną, lecz pozostała przez tych lat dwanaście żoną innego i że córka twoja, przedmiot twej dumy i radości, urodziła się w warunkach tak dwuznacznych, iż właściwie nie może uważać się za prawowite wasze dziecko. Tak, wszystko to masz wyznać publicznie, choć nawet w to nie wierzysz, wobec przedstawiciela religji, która w krańcowej pozostaje sprzeczności z najgłębszemi twemi przekonaniami, zasadami i wierzeniami, czyli, innemi słowami, zbezcześcić siebie i całą swoją przeszłość dla teraźniejszości. Jeżeli zaś tego nie uczynisz, żona twoja opuści cię, a ty będziesz zmuszony za pomocą sądów odbierać jej swoje dziecko, co nowym będzie dla ciebie policzkiem, nową niesławą. I ostatecznie pozostaniesz sam, na gruzach tego ogniska rodzinnego, które z taką budowałeś radością i które tak bardzo było ci drogiem...“

— A tego właśnie — ciągnął Albert Darras dalej — żądała odemnie pani Darras, takie mi postawiła „ultimatum“, opuszczając dom mój. Teraz stawia mi je ponownie przez usta pana. Lecz to rzecz daremna. Nie przyjąłem go onegdaj, tembardziej więc nie przyjmuję go dzisiaj... A teraz jeszcze jedno. Pan spełniłes już swoje posłannictwo, którem cię żona moja obarczyła, pozwól więc, że obecnie i ja także poproszę pana o przyjęcie na siebie misji do pani Darras w mojem imieniu. Oto proszę oświadczyć jej odemnie, że jeżeli w ciągu czterdziestu ośmiu godzin nie powróci do domu, wówczas nie ma już poco więcej tam powracać, bo nigdy już jej do domu mego nie przyjmę. Dzisiaj mogę jeszcze wybaczyć jej krok nierozważny, który uczyniła, gdyż chcę wierzyć, że stało się to — jak pan utrzymujesz — pod wpływem chwilowego rozdrażnienia, czy uniesienia. Jeżeli jednak zechce trwać dłużej w swojem szaleństwie, wówczas będzie to dla mnie dowodem, że działała z rozwagą i zastanowieniem, a w takim razie pogorszy tylko swoją sprawę, bo winy jej nic już w swiecie nie zdoła w oczach moich usprawiedliwić. Krótko mówiąc, będę wówczas zmuszony uważać postąpienie jej za rodzaj wymuszenia i to wymuszenia najohydniejszego, jakie sobie tylko wyobrazić można, bo wymuszenia, albo raczej — wyrażając się bez ogródek — szantażu... Proszę pana powtórzyć jej wyraźnie te słowa moje i zarazem oświadczyć, że w takich warunkach nie cofnę się przed żadnym, choćby najgwałtowniejszym nowym środkiem, aby odzyskać napowrót moją córkę... Jeżeli powróci do domu, przyjmę ją z całą pobłażliwością i zapomnę o tem dwudniowem jej szaleństwie, albo raczej obłędzie. Jednej tylko rzeczy będę od niej wymagał. Oto muszę mieć pewność, że to, co się stało, nigdy się już więcej nie powtórzy na przyszłość. Pani Darras obraziła mnie ciężko i to w trojaki sposob: naprzód przez groźbę swoją, że mnie opuści, następnie przez to, że groźbę swą wykonała i rzeczywiście mnie opuściła, a wreszcie przez to, że zwróciła się do mnie nie wprost, nie bezpośrednio, ale za pańskiem pośrednictwem. Otóż ja wymagam teraz, aby się wobec mnie jaknajsolenniej zobowiązała, że nigdy już czegoś podobnego się nie dopuści i dlatego też żądam — zrozumiej pan to dobrze, panie Evrard, — żądam, aby błąd swój uznała. Musi mi mianowicie oświadczyć, że odwołuje wszystko to, co powiedziała do mnie podczas ostatniej naszej rozmowy. Skoro więc powiedziała do mnie, że nie uważa się za moją żonę, ponieważ łączy nas tylko ślub cywilny, musi teraz odwołać to i uznać małżeństwo nasze za ważne i prawdziwe. Musi dalej odwołać słowa swoje, że dziecko nasze jest dzieckiem grzechu, bo nam go mieć nie wolno było; musi wreszcie przyrzec mi, że nigdy już nie wspomni ani słówkiem o tem, ażebyśmy mieli zawrzeć ślub kościelny. Jeżeli wszystko to się stanie, wówczas sprawa cała będzie załatwiona. Nie chcę dłużej tej wojny religijnej pod moim dachem. Znam dobrze moją żonę, wiem zatem, że zbyt jest uczciwą, aby mogła złamać daną raz obietnicę i dlatego też właśnie wymagam, aby mi ją dała. Jeżeli nie zgodzi się na moje żądanie, to znaczy, jeżeli odmówi mi tego odwołania i tej obietnicy, których od niej wymagam, a które mają stać się dla mnie dowodem, że nie chce pokoju, w takim razie lepiej będzie, jeżeli skończę z całą tą sprawą odrazu i nie przyjmę więcej pani Darras do mojego domu... Oto moje warunki.

— Twarde one, bardzo twarde — odrzekł kapłan, wysłuchawszy męża Gabrjeli.

— Nie, są tylko rozumne — odparł Albert Darras, powstając ze swego miejsca, na znak, że nie chce przedłużać rozmowy, żadnego już dla niego nie mającej celu.

— Pozwól mi pan tylko jeszcze określić jasno pewien bardzo ważny punkt — nastawał ojciec Evrard, który również powstał ze swego miejsca. — Oto, gdyby pani Darras odrzuciła proponowane przez pana warunki, czy będziesz pan trwał dalej przy swojem postanowieniu odebrania jej córki?

— To się rozumie samo przez się.

— Ale nie będziesz jej pan wzbraniał widywać się z córką? — pytał dalej ojciec Evrard.

— To także rozumie się samo przez się. Zresztą punkt ten ureguluje już sąd we właściwej drodze.

— I nie zostawisz pan jej córki przynajmniej do czasu, w którym przystąpi do pierwszej komunji św.? — nacierał ojciec Evrard.

— Córka moja nie przystąpi do niej — odparł Albert Darras. — Zresztą, pani Darras wie o tem bardzo dobrze, gdyż oświadczyłem jej wyraźnie, że chcę odzyskać moją córkę nie fizycznie tylko, ale i moralnie, to znaczy że chcę użyć w całej pełni prawa kierowania jej wychowaniem, tego prawa, którego się zrzekłem dawniej...

(Ciąg dalszy nastąpi).

nych politycznych zapewnień, a drugie z nich niefortunniejsze jeszcze i niebezpieczniejsze zarazem. Nikt patrzący dalej nie może się z podobnymi aksjomatami liczyć. Wiemy, że każda akcja nieumiarkowana i bezwzględna, takąż reakcję wywołuje, a ztąd zniszczenie sił; wniosek: że naród osłabiony i uciskany może i powinien tam narażać się, gdzie jakieś powodzenie wielce prawdopodobne, lub gdzie moralna następuje konieczność, ale nie marnować sił daremnie, wyzywając wszędzie, gdzie się zdarzy, do walki. Wiemy też, że sprawiedliwe umysły mogą mieć wpływ jedynie na rzesze spokojne; gdy więc fanatyzm przeciwnika ustawicznie drażnimy, odejmujemy sobie tę broń, jakąbyśmy mieli w pomocy uczciwych ludzi w przeciwnym obozie. Prawdą jest zaiste, że naród w bezczynności omdlewa i gdy się na wszystko wszędzie i zawsze zgadza, moralnie upada, dlatego słusznem, że nam się teraz bronić trzeba, ale biada, skoro z tej prawdy czynimy fałsz rozumowanej teorji oporu przeciw wszystkiemu, co nie od nas, a z tamtej strony pochodzi i z rządem ma do czynienia, gdy unikamy wprost zbliżeń na gruncie uczciwym z obawy, aby się nie zarazić ideą porozumienia, gdy się okopujemy i wałami i fosą odgradzamy na przekor i naprzeciw wszystkiemu. Tu jest umniejszenie naszej myśli, gdyż, gdyby była silniejszą, toby się tego bać nie powinna. Kto się sam zamyka do wieży, ten się na zagłodzenie skazuje dobrowolnie. Rozbudzać zaś fanatyzm już nie tylko rządu, ale społeczeństwa rosyjskiego, jest szaleństwem.

A drugi warunek bodaj ważniejszy. Rozagitowali rzesze, spodziewali się przecie ciszy czasów, która im pozwoli ująć w ład jakieś zastępy pobudzone. Dzieje nie śpią jednakże. Lecą wichry po świecie, które zrywają wichry. Nadeszły niespodziewane czasy, które mogą nieść w sobie wiele dobrego i złego. Któż daje rękojmię, że dziś wobec wojny i naprężenia nerwów, jakie idące po sobie przyniosą wypadki, naczelnicy Ligi i demokracja narodowa utrzymać potrafi swoje oszołomione szeregi. I możemy im z głębi polskiego serca zawołać: wejdźcie w siebie i myślcie, boście zanadto głosili: działać, działać, a za mało ważyli sobie rozwagę, która czyny rodzi owocne. Nie bądźmy ani jak starzy zrzędzący i jednostronnie zasklepieni w niezadowoleniu, ani jak dzieci i młodzieńcy niesforni i niepoprawnie bezmyślni, ale jak mężowie, którym przystoi i czuć serdecznie i myśleć powierzchownie. Nie iść nam na drogę śliską, która nad przepaściami się wije, ani wieść naród polski nad urwiskiem, gdyż zanadto już cierpiał za winy szalonych.

To mówimy do wszechpolskiego obozu i wogóle do stronnictw skrajnych, ale poczuwających się do polskiej myśli narodowej".

Brak paszy i obrót mlewa.

Od jednego z wybitnych przedstawicieli przemysłu młynarskiego w Galicji, otrzymujemy parę uwag w sprawie braku paszy i obrotu mlewa.

W ostatnich czasach odzywają się coraz częstsze skargi na brak paszy, na drożyznę i wszyscy szukamy na to środków zaradczych, Między innemi i *Słowo Polskie* zamieściło w numerze 502 z dnia 25 października br. artykuł pt. „Nieco o naszem młynarstwie". Nie wiem kto kryje się pod pseudonimem „G.", ale autor — teoretyk — lecz nie praktyk — widzi tam zbawienie przemysłu młynarskiego w zniesieniu zakazu wywozu otręb; zapomina jednak, że przed zakazem wywozu, cena grysu była zwyż 11 kor., zaś po zakazie cena spadła wprawdzie na 9 k., ale mimo to jest tak wysoką, jakiej już od 30 lat w tej porze roku nie była.

Przyznaję, że stosunki naszego przemysłu młynarskiego są złe, ale zaradzić temu może — mojem zdaniem — jedynie reaktywowanie „Obrotu mlewa", choćby na pewien czas, i to na podstawie rozporządzenia z 6 stycznia 1896, a nie z 28 maja 1882.

Różnica między rozporządzeniem z roku 1882 a 1896 polega na tem, że wedle pierwszego musiano wysyłać za granicę w przeciągu jednego roku za 100 kg. pszenicy 70% mąki, a za 100 kg. żyta 65% mąki, za co otrzymywało się napowrót cło.

Natomiast w myśl rozporządzenia z 6 stycznia 1896 musiało się w przeciągu 6 miesięcy za 100 zboża wysłać 100 kg. mąki aby otrzymać z powrotem opłacone cło, które musiało być gotówką uiszczone.

Wiem, że natrafię na gwałtowną opozycję, gdyż dotknąłem kości niezgody między małymi młynami a częścią owych ziemian, którzy w zniesieniu obrotu mlewa widzieli swój ratunek

W rzeczywistości dzięki rozporządzeniu z 22 września 1899, które obrót mlewa zupełnie zniosło, osiągnięto wprost przeciwny skutek. Że rozporządzenie to wprost zgubne skutki dla ziemian i młynów galicyjskich przyniosło, przewidywali to fachowcy,

W grudniu 1899 wysłano więc do Wiednia deputację, która w miarodajnych kołach przedstawiła, że z chwilą zamknięcia granicy dla eksportu węgierskiej mąki, młyny węgierskie, które olbrzymio technicznie i finansowo są wyposażone, zakładów swych nie zamkną, ale dalej mleć będą i swoją hyperprodukcją zasypią w pierwszym rzędzie Galicję, która z powodu swego geograficznego położenia najwięcej do tego się nadaje. Dalej stwierdzono już wtedy, że galicyjskie młyny, aby zwalczyć konkurencję węgierską, zmuszone będą obniżyć ceny surowego produktu ze szkodą naszych producentów, aby mogły wytrzymać walkę z węgierskimi. Dowodem tego, że dzisiaj na węgierskich stacjach poniżej 20 koron za 1 cm. pszenicy nie dostanie, a u nas 18 koron zaledwie za nią się otrzymuje.

Według wykazów statystycznych ministerstwa handlu wysłano z Węgier do Austrji przed zniesieniem obrotu mlewa w latach 1897 mtc. 4,758.713, w 1898 3,907.808 w 1899 4 300 000, zaś po zniesieniu w latach 1900 mtc. 5,200.000, w 1901 5,794.000, 1902 5,836.094, w 1903 6,392 205.

Co do udziału Galicji w powyższych cyfrach, nie można nigdzie otrzymać dokładnych dat statystycznych, fachowcy jednak twierdzą. że od 1-go sierpnia do końca grudnia 1893 sprzedano do Galicji zwyż 4000 wagonów mąki węgierskiej.

Przed zniesieniem obrotu mlewa, nasza pszenica bywała zawsze o cło droższą od rosyjskiej lub rumuńskiej; od czasu zniesienia zaś t. j. od 1 stycznia 1900 mogliśmy tylko dwa razy korzystać z cła ochronnego, a to w miesiącach kwietniu i maju w roku 1902 i obecnie od 1 sierpnia b. r. aż dotąd.

Rugując obrót mlewa, uczyniliśmy bezpłatne ustępstwo Rosji i Rumunji, które nam zabrały uzyskane z ofiarami pola zbytu w Szwajcarii i Anglji, gdyż Rosja i Rumunja same u siebie teraz zboże swe mielą i gotową mąkę za granicę wysyłają. Jeszcze większą przysługę oddaliśmy Niemcom, którzy za każdą ilość eksportowanej mąki, zmielonej ze swego lub importowanego zboża, dostają przy wywozie „kartę wywozową" (*Ausfuhrschein*), która im przy imporcie zboża, lub jakiegokolwiekbądź towaru służy zamiast zapłaty cła.

Z obrotu mlewa, według rozporządzenia z dnia 6 stycznia 1896. w myśl którego za 100 kg. zboża musi się wyeksportować 100 kilogramów mąki, a zatem musimy albo dodać 40% naszego zboża, lub też rządowi zostaje cło za 40% zboża, (gdyż jak wiadomo, ze 100 kg. żyta lub pszenicy wyprodukować można tylko 70 do 75% mąki), ma się jednak tę korzyść, że w kraju zostaje 25% grysu, którego wywóz obecnie zakazany, więc przez powiększoną produkcję musi to działać na zniżenie ceny.

Reaktywując obrót mlewa, dajemy nadto tysiącom robotnikom przez powiększenie produkcji pracę i zarobek, kolejom dajemy transport (bo ościenne Rosja i Rumunja wysyłają via Mare), a rządowi ewentualność zyskania 40% cła; że dalej zniesienie obrotu mlewa, a więc powiększony import węgierskiej mąki szkodliwie działa na całą Astrję, dowiódł tego w marcu br. zjazd austrjackich młynarzy w Wiedniu, gdzie najzagorzalsi przeciwnicy obrotu mlewa, jak pp. Furich i Hohenblum, wnieśli rezolucję do rządu, dowodzącą, że położenie młynów austrjackich jest rozpaczliwem i dlatego żądają, aby na importowaną mąkę z Węgier nałożyć „surtaksę", jak to Węgrzy na cukrze austrjackim uczynili.

Sytuacja obecna jest tego rodzaju, że na obniżenie ceny paszy wpłynąć może dodatnio jedynie reaktywowanie obrotu mlewa, dlatego też wpływowe czynniki powinny się nad moim projektem głęboko zastanowić.

SEJM.

Sejm nasz na wczorajszem posiedzeniu uchwalił jednogłośnie wniosek naglący p. Michalskiego o wyznaczenie p. Władysławowi Mickiewiczowi, synowi wieszcza, dożywotniej dotacji krajowej w kwocie 4.000 koron rocznie. Uchwałę tę powitano hucznymi oklaskami, a stanowi ona godne zakończenie uroczystości Mickiewiczowskich, które odbyły się w naszem mieście z okazji odsłonięcia kolumny, wzniesionej na cześć wieszcza. Uchwałą wczorajszą sejm do hołdów składanych przez całą Polskę wieszczowi, dodał hołd nowy, bo synowi jego, który ciężko pracując, nie znajduje się w świetnych stosunkach finansowych, zapewnił spokojną starość. Słuszne więc było, aby w chwili, gdy na cześć wieszcza wznosi się pomniki, pamiętano o jego synie i słusznem było, że ten jedyny sejm polski na ziemiach dawnej Polski, reprezentujący więc cały naród, przyznał nietylko imieniem kraju, ale pośrednio imieniem całego narodu dotację honorową synowi tego, co „za miljony cierpiał, a miłością swoją objął naród cały, wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia". Posłowi Michalskiemu należy się prawdziwa wdzięczność, że uczyniwszy swój wniosek, dał sejmowi asumpt do tak godnego zakończenia uroczystości Mickiewiczowskich.

Przebieg wczorajszego popołudniowego posiedzenia sejmu był następujący:

(*Dokończenie posiedzenia wczorajszego*).

Bank krajowy.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po przerwie p. Łazarski, w dalszym ciągu dyskusji o Banku krajowym, odpierał, podobnie jak poprzedni mowcy, zarzuty ks. Stojałowskiego. Już samo wspomaganie przez Bank krajowy licznych towarzystw zaliczkowych wystarcza, aby mieć dla jego działalności najwyższe uznanie. Również jego zasługą jest zniżenie stopy procentowej od pożyczek. Także niesłusznem jest twierdzenie ks. Stojałowskiego, iż na czele tow. zaliczkowych w Białej stoją hakatyści.

Referent p. Hupka także polemizował z ks. Stojałowskim, który, jeżeli występuje przeciw pobieraniu procentów, to przynajmniej w tym jednym punkcie trzyma się przepisów prawa kanonicznego.

Następnie mowca wykazał zgubność spekulacyj ziemią i konieczność uregulowania parcelacji. I jedno i drugie jest zadaniem Banku krajowego; zwłaszcza działalność ta będzie wydatniejszą, gdy wydaną będzie krajowa ustawa parcelacyjna.

Zabierali jeszcze głos dla sprostowań faktycznych ks. Stojałowski i p. Stapiński, poczem przyjęto wnioski komisji bankowej, oraz rezolucję p. Oleśnickiego w sprawie zaliczenia miast Stryja, Skolego, Bolechowa i Doliny do tych, w których Bank krajowy daje pożyczkę na realności mniejsze.

Urzędnicy w ministerstwach.

Po przyjęciu sprawozdania o krajowym składzie publicznym w Krakowie, p. Czajkowski przedłożył imieniem komisji administracyjnej wniosek o wezwanie rządu, aby do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych powołał odpowiednią liczbę urzędników, umiejących po polsku i obeznanych ze stosunkami w naszym kraju.

P. Bobrzyński powiada, że oprócz tego apelu do rządu, należy jeszcze wystosować apel do naszej młodzieży, aby z większem zamiłowaniem oddawała się studjom prawniczym i zdobywała sobie kwalifikacją swoją miejsca w urzędach centralnych.

P. Oleśnicki żądał, aby w rezolucji była także mowa o urzędnikach, obznajomionych z językiem ruskim.

Temu sprzeciwił się wnioskowca, ponieważ urzędowym językiem w Galicji jest język polski.

P. Dawid Abrahamowicz zaproponował, aby zamiast słów „obznajomionych z językiem polskim i ze stosunkami naszego kraju", powiedziane było w rezolucji „z pośród urzędników naszego kraju".

Izba uchwaliła rezolucję z tą poprawką p. Abrahamowicza.

Budowa dróg wodnych.

Z kolei przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału kraj. o budowie dróg wodnych, oraz uchwalono wezwać rząd, aby wykończenie kanału Wiedeń Kraków nastąpiło najdalej do r. 1912, oraz aby przy namiestnictwie lwowskiem utworzono krajową dyrekcję budowli wodnych, a na razie ekspozyturę dyrekcji budowy dróg wodnych w Krakowie.

Stosunki prawne stanu nauczycielskiego.

Następnie odbyła się dyskusja o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Projekt nowej ustawy zmieni przepisy o nominacji i przenoszeniu nauczycieli, o nauczycielach tymczasowych, o posuwaniu nauczycieli na wyższe stopnie, o pięcioleciach, o karach dyscyplinarnych, urlopach, praktykantach, emeryturach, pensjach wdowich i zaopatrzeniu sierót. Wzrost wydatków z tego tytułu wyniesie około 40 000 k.

P. Stapiński wniósł, aby odłożono to sprawozdanie na dwa dni.

Wniosek ten upadł, poczem odbyła się dyskusja ogólna.

Ks. Bohaczewski krytykował przedłożoną ustawę i zapowiedział długi szereg poprawek.

P. Małachowski w imieniu klubu lewicy oświadczył, że projektowana ustawa nie zadowala demokratów. Ustawa ta wprowadza tylko półśrodki. Twierdzenie to swoje uzasadniał mowca na kilku przykładach i zapowiedział również odpowiednie poprawki. Mowca dodał, że tylko dlatego nie proponuje odesłania tej ustawy napowrót do Wydziału krajowego, aby nie pozbawiać kilkudziesięciu osób ze stanu nauczycielskiego tego nieznacznego polepszenia bytu, jakie wynika z projektowanej ustawy.

Przemawiali następnie pp. Tomaszewski i Bobrzyński, poczem przystąpiono do dyskusji specjalnej.

Poprawki postawili pp.: ks. Bohaczewski, Buynowski, Maryewski, Łazarski, Tomaszewski, Małachowski i Rotter. Przyjęto pierwszych 10 paragrafów wniosku wniosku komisji.

Przed zamknięciem posiedzenia uchwalono jednogłośnie nagły wniosek p. Michalskiego, aby przyznano p. Władysławowi Mickiewiczowi, synowi wieszcza, dotację roczną 4.000 koron.

Na tem o godzinie 7 min. 15 zamknął marszałek posiedzenie. Następne dziś o godz. 10 rano.

Kronika sejmowa.

Komisja bankowa przyjęła referat posła Maryewskiego o petycji zarządu głównego tow. kółek rolniczych o urządzeniu obrotu czekowego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej a Galicją, dla przesyłek pieniężnych.

Następnie odczytał p. Merunowicz sprawozdanie o wniosku własnym, tudzież petycji towarzystwa politechnicznego we Lwowie i izby inżynierskiej w sprawie budowy gmachów publicznych. Komisja uchwaliła wydrukować ten referat i specjalnie dla przedyskutowania tej sprawy, zwołać posiedzenie dnia 4 b. m.

Wreszcie przyjęła komisja sprawozdanie p. Skałkowskiego w przedmiocie kas oszczędności i pożyczek Raiffesena, zostających pod patronatem wydziału krajowego.

Na dziś zwołano komisje: gminną (11), gospodarstwa krajowego (10), kolejową (12), prawniczą ($9^1/_2$) i przemysłową ($9^1/_2$).

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 3 listopada.

Teatr miejski: „Konsul generalny", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali sejmowej: Posiedzenie sejmu krajowego. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Czwartek (3): Huberta bisk. - Chwalisława. — (21): Iłarjona pr. Wschód słońca o godzinie 6 minut 56, zachód o godzinie 4 minut 30.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +3° R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek, w Galicji wschodniej: Pochmurno, mgła, opady, chłodno; w Galicji zachodniej: przeważnie pochmurno, później zupełnie pochmurno, deszcz, słabe wiatry lokalne, chłodno.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek, 3 bm., o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym znajduje się 120 spraw.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykantów rachunkowych namiestnictwa, Ignacego Fuchsa, Arona Kesslera i Stanisława Sawrackiego asystentami rachunkowymi.

Odznaczenie. Cesarz nadał profesorowi państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie Gustawowi Steingraberowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Mianowania w szkołach średnich. Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela rel. rz. kat. w gimn. w Brzeżanach, ks. Władysława Honowskiego, rzeczywistym nauczycielem religji w tym zakładzie: przyznał siódmą rangę następującym profesorom szkół średnich: Ludwikowi Tocie w gimn. w Bochni, Józefowi Klotzkowi w gimn. w Brodach, Janowi Warchałowi w gimn. w Brzeżanach, Janowi Nowakowi i Ignacemu Rychlikowi w gimn. w Jarosławiu, Karolowi Dominowi i Aleksandrowi Truszkowskiemu w gimn. w Jaśle, Stanisławowi Zarembie w gimn. I w Kołomyi, Ludwikowi Sali w gimn. II w Kołomyi, Walerjanowi Heckowi i Ignacemu Kranzowi w gimn. św. Anny w Krakowie, dr. Franciszkowi Bylickiemu, Janowi Dziurzyńskiemu i Józefowi Przybylskiemu w gimn. III w Krakowie, Piotrowi Ogonowskiemu w gimn. ruskiem we Lwowie, ks. Grzegorzowi Jaremie, ks. Feliksowi Józefowiczowi i Mikołajowi Pleszkiewiczowi w gimn. niemieckiem we Lwowie, dr. Stanisławowi Klemensiewiczowi i Romanowi Moskwie w gimn. V we Lwowie, Władysławowi Wasilkowskiemu w gimn. VI we Lwowie, Grzegorzowi Zabawskiemu w gimn. I w Rzeszowie, Antoniemu Gołkowskiemu i Romanowi Vetulaniemu w gimn. w Sanoku, Aronowi Kohnowi i ks. Michałowi Semenowi w gimn. w Stanisławowie, Andrzejowi Niebieszczańskiemu w gimn. w Stryju, Hilarionowi Hołobowiczowi w szkole realnej I w Krakowie, Józefowi Piżle w szkole realnej II w Krakowie, Leopoldowi Scidlerowi w szk. real. w Stanisławowie, Antoniemu Giedroyciowi i K. Staniewiczowi w szk. real. w Tarnopolu i F. Gutowskiemu w szk. real. w Tarnowie; przyznał ósmą rangę następującym profesorom szkół średnich: Tomaszowi Szafranowi w gimn. w Brzeżanach, Onufremu Geciowowi i Józefowi Ścisłowskiemu w gimn. w Buczaczu, Polieuktowi Kmitowi, Wojciechowi Niemcowi i Antoniemu Zobczewskiemu w gimn. w Drohobyczu, Antoniemu Wojciechowskiemu w II gimn. w Kołomyi, Maciejowi Jeżowi i dr. Stanisławowi Kozłowskiemu w gimn. św. Anny w Krakowie, dr. Franciszkowi Gołbie w gimn. św. Jacka w Krakowie, dr. Ludwikowi Boratyńskiemu i Janowi Wilkuszowi w IV gimn. w Krakowie, Dyonizemu Dorożyńskiemu w gimn. ruskiem we Lwowie, dr. Teodorowi Nestorowi w gimn. niemieckiem we Lwowie, Wojciechowi Grzegorzewiczowi w IV gimn. we Lwowie, Celestynowi Lachowskiemu w VI gimn. w Lwowie, Józefowi Tomasikowi w gimn. w Podgórzu, Janowi Bartnikowi w gimn. I w Rzeszowie Salamonowi Mandlowi w gimn. w Samborze, Stanisławowi Basińskiemu w gimn. w Sanoku, Kazimierzowi Gonenbergowi w szkole realnej w Stanisławowie Janowi Tralce w gimn. w Stryju, Stanisławowi Dańcowi w gimn. I w Tarnopolu, Adamowi Markowskiemu w szkole realnej w Tarnopolu, Karolowi Skwarczyńskiemu w szkole realnej w Tarnowie, Zygmuntowi Karosiowi w gimn. w Wadowicach, Eugeniuszowi Gromnickiemu i Andrzejowi Klisieckiemu w gimn. w Złoczowie.

Z kolei państwowych. W okręgu dyrekcji lwowskiej przyjęci zostali: Gustaw Sołtyński, jako asystent budownictwa I kl. dla oddziału budowy i konserwacji w dyrekcji, oraz Franciszek Lercel, jako bezpłatny wolontarjusz do Bukaczowiec. Asystent Piotr Pudłowski w Ottynji mianowany naczelnikiem urzędu stacyjnego w Hnizdyczowie-Kochawinie, a dr. Jakób Kittner lekarzem kolejowym w Borszczowie.

Nakoniec zostali przeniesieni asystenci: Jan Sarad z Czortkowa do Stanisławowa i Manes Weissberg ze Stanisławowa do Czortkowa; Józef Chełmicki z dyrekcji do urzędu ruchu w Stanisławowie; Euzebjusz Kolankowski ze Stanisławowa do Śniatyna i Kazimierz Wiśniewski z urzędu ruchu do dyrekcji w Stanisławowie; dalej adjunkci Emil Michalewski z Podwysokiego do Kołomyi, Walerjan Kubik z Bukaczowiec do Ottynji, Mieczysław Sochacki z Hnizdyczowa-Kochawiny do Podwysokiego i Maksymiljan Brozowski z Czortkowa do Ottynji; następnie oficjałowie Władysław Jurkiewicz z Chodorowa do Bukaczowiec i Józef Blaschke z Ottynji do Chodorowa, tudzież komisarz budownictwa Jakób Gelbard z dyrekcji do Kołomyi.

Z Zaduszek. Podobnie, jak każdego roku, tysiące osób pospieszyły wczoraj po południu na cmentarze, a już najliczniejsze tłumy zebrały się na cmentarzu łyczakowskim, gdzie z zapadnięciem nocy zebrała się bardzo licznie nad mogiłą Ordona młodzież akademicka, gimnazjalna i rękodzielnicza, aby uczcić pamięć bohaterów walk o niepodległość. Po odśpiewaniu Chorału i kilku pieśni patrjotycznych, oraz przemówieniach reprezentantów młodzieży, cały ten tłum udał się na cmentarzysko uczestników powstania w r. 1831 Tu odśpiewano u grobu śp. Bronisława Szwarzego kilka pieśni patrjotycznych, a jeden z biorących udział w demonstracji akademików wygłosił przemowę, wzywającą do dążenia w kierunku urzeczywistnienia ideałów, pod których sztandarem śp Szwarce i jego towarzysze broni walczyli Z nad mogiły śp. Szwarcego udano się do miasta wśród dźwięków pieśni patrjotycznych. W ulicy Piekarskiej obok zakładu OO. Zmartwychwstańców zastąpił pochodowi drogę oddział policji pieszej z kilku urzędnikami. Ponieważ młodzież nie usłuchała wezwania do rozejścia się i ruszyła naprzód, policja poprzedzała ją o kilkanaście kroków. Doszedłszy do ul. Skrzyńskiego pochód, liczący około pięćset osób, skręcił w nią i przeszedł następnie ul. Łyczakowską, Franciszkańską, Kurkową i Podwalem gdzie u wylotu ul. Skarbkowskiej policja, zastąpiwszy demonstrantom drogę, rozprószyła ich. Mimo to pospieszyła młodzież małemi gromadkami pod kolumnę Mickiewicza. Stąd po odśpiewaniu kilku pieśni i przemówieniu, uczestnicy demonstracji rozeszli się w spokoju do domów.

= **Stenograf miejski.** Na ostatniem posiedzeniu magistratu zajmowano się kwestją potrzeby stenografa rady miejskiej. Stenograf jest już zasadniczo uchwalony przez radę jeszcze przed paru laty; przez trzy lata był nawet na ten cel wstawiony do budżetu kredyt, lecz w niedostatecznej wysokości, dla tego nikt się obowiązków tych podjąć nie chciał. Sprawa się odleżała i z uchwały budżetowej na r. 1904 wróciła znów na drogę regulaminową. Koszt wyniósłby do dwóch tysięcy koron, gdyż trzebaby dwóch stenografów. Magistrat sądził jednak, że mogą być wypadki, w których poszczególni radni nie chcieliby, by ich wystąpienia były dosłownie notowane w protokole rady i dlatego na wniosek referenta biura prezydjalnego oświadczył się przeciw ustanawianiu stenografa.

Sprawa tłumacka przed sądem. Dzisiaj rozpoczyna się przed lwowskim trybunałem przysięgłych proces przeciw Zygmuntowi Regenstreifowi i tow. o głośne nadużycia w dobrach tłumackich. Proces, do którego powołano około 50 świadków, potrwa parę tygodni.

Sprostowanie. W wykazie składek na pomnik Mickiewicza we Lwowie, który ogłosił onegdaj komitet, zaszła omyłka. Nie p. Albert Szkowron bowiem złożył 200 koron, ale p. br. Ludwik Brückman z Manastyrca, który na ręce p. Szkowrona złożył tę kwotę, jako opłatę za balkon w hotelu Europejskim wynajęty w dniu uroczystości.

Odważny złodziej. Wczoraj w samo południe, nieznany jakiś złodziej wybił otwór w ścianie magazynu przy realności pod l. 42 przy ul. Janowskiej i skradł zeń na szkodę Henryka Silberfelda beczkę śledzi, wartości 60 koron.

Uroczystość uczczenia Edwarda Jelinka. Ognisko polskie w Pradze urządza w piątek 4 listopada w salach „Narodneho Domu" uroczystość 25-letniego istnienia „Ogniska", poświęconą ku uczczeniu Edwarda Jelinka. Wezmą w niej udział panie: Hanna Kvapilova, artystka dramatyczna „Teatru Narodowego", Ružena Maturova, artystka opery „Teatru Narodowego", panowie: redaktor Adolf Czerny i Wład. Florjański. Z uroczystością połączona będzie wystawa dzieł i pism czeskich i polskich Edwarda Jelinka oraz pozostałych po nim pamiątek

Tragiczny wypadek podczas mobilizacji. Czytamy w *Gońcu* warszawskim: Podczas poboru zapasowych w Gostyninie zdarzył się bardzo smutny wypadek, którego ofiarą padł podpułkownik Ludwik Dzwonkowski, od 20 lat naczelnik wojskowy powiatu gostyńskiego. Oto po rozpoczęciu się mobilizacji, zwróciło się do niego około 20 znajomych włościan z prośbą o urlop dla załatwienia interesów domowych. Podpułkownik pozwolił im na to, ale pod warunkiem, że stawią się nazajutrz punktualnie o godzinie 5 rano. Tymczasem na drugi dzień o naznaczonej porze ani jednego z tych zapasowych nie było. Podpułkownik Dzwonkowski, zaniepokojony ich nieobecnością, bo podejrzywał ucieczkę, nerwowo czekał do godziny 6, a potem, wysławszy raport o zdarzeniu do władzy odnośnej, zamknął się w swojem mieszkaniu i wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie i to właśnie wówczas, kiedy już wszyscy urlopowani zebrali się przed zarządem wojskowym; nikt z nich ani pomyślał nawet o ucieczce, ale pożegnanie z rodzinami przeciągnęło się za długo.

Słuszna uwaga. Z powodu krwawych walk ostatnich, poseł japoński w Paryżu, Motono, wyraził się temi słowy do jednego z dziennikarzy paryskich: „Dopóki świat wiedział o nas tyle, że posiadamy wielkich artystów, dopóty uważani byliśmy za barbarzyńców. Dziś jednak, gdy świat widzi że umiemy także zabijać, uznaje nas za naród cywilizowany".

* **Z kasyna miejskiego.** W sobotę dnia 5 listopada b. r. o godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie. Bilety od dziś do nabycia.

* **XIII. Posiedzenie naukowe** Towarzystwa lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek dnia 4 listopada b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu Towarzystwa (ul. Dominikańska l. 11).

* **Uroczyste nabożeństwo żałobne** za zmarłych członków stowarzyszenia „Czynnej miłości bliźniego" we Lwowie, odprawi się w sobotę dnia 6 listopada b r. o godzinie 9 rano w kościele parafjalnym OO. Dominikanów.

* **Z „Sokoła"** Polskiego towarzystwa gimnast. „Sokół" (macierz) urządza w niedzielę dnia 6 listopada b. r. wieczorek rozmaitości dla członków i ich rodzin. — Na zakończenie odegranym zostanie obrazek sceniczny Józefa Blizińskiego „Marcowy kawaler". Zaproszenia i bilety wstępu można nabywać w kancelarji „Sokoła" od godziny 6—8 wieczorem począwszy od czwartku.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na przytulisko Brata Alberta, ku uczczeniu pamięci ś. p. Rajmunda Strasserna, złożył p. K. M. 10 kor.

Dla syna więźnia stanu Wolańskiego, na wykupno chusteczki złożyli w dalszym ciągu: hr. Męciński 20 kor., prof. Bykowski 1 kor.

Dla staruszki 83-letniej, złożyli w dalszym ciągu: p. Orkisz z Majdanu sieniawskiego 1 kor.

Dla ubogiego ucznia na czesne, złożyli w dalszym ciągu: p. R. G. 1 kor.

Zmarli:

W Szczucinie zmarł dnia 28 b. m. nagle ś. p. Władysław Pade Zmarły brał czynny udział w powstaniu 1863 roku, a wzięty do niewoli podczas bitwy, przepędził blisko 7 lat na Syberji wśród ciężkich robót przymusowych.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek, „Konsul generalny" operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

Jutro w piątek, „Lilith", bajka w 3 aktach przez Juljusza Germana.

W sobotę, „Dziewczyna z fjołkami", operetka w 3 aktach z prologiem Józefa Hellmesbergera.

W niedzielę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Capstrzyk", sztuka w 4 aktach, z małego garnizonu, napisał Franciszek Adam Beyerlein.

Kompetencja sejmu w sprawach podatkowych, napisał dr. Tadeusz Rutowski, Lwów 1904, nakł. ks. Altenberga. W pracy tej, bardzo zajmującej, porusza dr. Rutowski, jeden z najwybitniejszych posłów na sejm krajowy z t. z. lewicy sejmowej, sprawę wielkiej doniosłości, a mianowicie znaczenie § 24 statutu krajowego. Rozprawę poprzedza pogląd historyczny na czasy przedkonstytucyjne, sięgający jednak, aż po r. 1772. Posłowie nasi zechcą

niewątpliwie z pracą tą się zapoznać bliżej, a i dla samego szerszego ogółu nie jest ona bez interesu.

Kalendarz prawniczy na r. 1905, wydany przez S. Ziembińskiego, który już w poprzednim roku zyskał sobie powszechne uznanie, pojawił się właśnie w handlu księgarskim. Znajdujemy tu prócz kalendarjum wszelkie nie tylko dla prawnika potrzebne informacje, dokładny raptularz, wszelkie potrzebne szematy, sumarjusze etc. Kalendarz kosztuje 2 kor.

Konkurs na operę „Marja". Z Warszawy donoszą, że rozstrzygnięty został konkurs im. Konstantego Wołodkiewicza na operę „Marja", osnutą według życzenia ofiarodawcy na tle poematu Malczewskiego. Partytur nadesłano 4 z których na szczególną uwagę zasługiwała praca z godłem „Czucia jędrne a serdeczne" i jednogłośnie przyznano jej nagrodę 5000 rubli. Po otwarciu koperty okazało się, iż twórcą opery jest p. Roman Statkowski, znany zaszczytnie autor opery „Filenis". Sędziami konkursu byli: pp. Kronnenberg, Młynarski, Noskowski, Jan Reszke i Żeleński.

Odczyt hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

We wtorek odbył się w sali ratuszowej odczyt hr. Wojciecha Dzieduszyckiego „o romantyzmie, naturalizmie i symbolizmie". Odczyt ten zgromadził liczną publiczność, która z wielką uwagą przysłuchiwała się słowom prelegenta o trzech charakterystycznych epokach w rozwoju ducha ludzkiego, jakie się zaznaczyły w najnowszych dziejach nietylko literatury, ale i kultury całej, a więc sztuki i życia. Wykazawszy główne cechy romantyzmu, który długo dzierżył berło duchowe u nas, a którego ostatnimi odblaskami są dzieła Matejki i Sienkiewicza, prelegent jako główną jego zasługę wymienił to, że obrócił myśl naszą ku przeszłości, a w zakresie etyki nauczył nas mierzyć siły na zamiary, ucząc zarazem, że siły te dla dopięcia zamiaru gromadzić należy pracą i miłością.

Od r. 1848 romantyka na Zachodzie milknie, a w literaturze zapanowuje naturalizm, w życiu manczesteryzm, w etyce i filozofji — utylitaryzm. Jeśli literatura nasza nie wydała realistycznego arcydzieła, to może dlatego, że rzeczywistość nasza była tak ciężką, że nie mogła się stać przedmiotem chłodnej i spokojnej obserwacji. Żałować zresztą należy, że nie znalazł się genjusz, któryby potrafił przedstawić naród nasz takim, jakim jest, niczego nie ukrywając, niczego nie ujmując, ani dodając.

Zapatrzenie się w rzeczywistość smutną i złą zrodziło w literaturze ponury smutek. Nauka powiedziała, że kula ziemska istnieje po to, aby zamarzła, ludzkość po to, aby zwyrodniała, że niema postępu, jest tylko ewolucja, która niewiadomo dokąd — ku gorszemu, czy ku lepszemu zdąża. Wreszcie z Rosji przyszło hasło najbardziej skrajne: Lepiej, aby jeszcze gorzej było! Precz z cywilizacją!! Prawdą jest tylko zbrodnia, która się przeraża własnej ohydy! I po raz pierwszy w dziejach piśmiennictwo Zachodu poszło za hasłami z Północy. Za literaturą poszły inne sztuki.

Przeciw naturalizmowi atoli zbuntowała się dusza ludzka. Zaczęto szukać nowych dróg, nie chciano tak ohydnej prawdy, jak ją przedstawiali w utworach swoich naturaliści i powstał symbolizm. Literatura i poezja nasza, która wraz z europejską przechodziła po naturaliźmie fazę „sztuki dla sztuki", fazę dźwięcznych rytmów i cyzelowanej, wymuskanej formy, weszła obecnie w fazę symbolizmu. Jeden z tych utworów symbolistycznych grano w dzień uroczystości Mickiewicza.

Ale — zapytuje mowca — co powiedziałby Mickiewicz, gdyby zobaczył, że dla uczczenia jego ducha i jego pamięci dano utwór, którego bohaterem jest snop słomiany — symbol drwin ze wszystkiego i wszystkich, że dano utwór, który się zamyka zgrzytem rozpaczy?

Rozpaczą nas nie żywić, bo rozpaczą świat cały zapędzić można do grobu.

Mowca kończy apelem do poetów polskich, że rzeczą ich jako Polaków jest stworzyć symbolistyczne arcydzieło, zagrzmieć pieśnią nadziei, nie rozpaczy. Jeśli poeta nie znajduje osobistego szczęścia, niech szuka go w miłości narodu, ludzkości. Jeśli w życiu widzi samo złe, cierpienie i rozpacz, niech myślą obejmie wieki i niech odpowie wówczas — czy ludzkość nie postępuje?

Czy nie ma różnicy między cywilizowanym człowiekiem współczesnym a Rzymianinem, który przyglądał się z rozkoszą, jak dzikie bestje szarpały niewinnych? Czy potworny płaz przedpotopowy nie mógłby twierdzić, że nigdy nie będzie inaczej, że nigdy nie będzie na ziemi kształtu pięknego, świadomości i tworów ducha? Jeśli poeta dzisiejszy składa u stóp Mickiewicza hołd nieobłudny, niech się nauczy od Niego — upokorzyć swój rozum, jak Mickiewicz w III części „Dziadów".

Koło polskie w Berlinie a wybory w Żorach.

Koło polskie w sejmie pruskim odbyło w zeszłym tygodniu posiedzenie, w którem wzięli udział z polskich członków izby panów: książę Ferdynand Radziwiłł, Józef Kościelski z Miłosławia, książę Antoni Sułkowski z Rydzyny, hr. Włodzimierz Skórzewski z Czerniejewa, wiceprezes Koła sejmowego Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa, hr. Seweryn Bniński z Gułtów i Teodor Moszczeński z Wiatrowa; z polskich członków izby posłów: prezes Koła sejmowego dr. Szuman, Leon Czarliński, ks. prałat Strychel, ks. dr. Jażdżewski, dr. Antoni Chłapowski, dr. Ludwik Mizerski, prof. dr. Schroeder, dr. Feliks Niegolewski i Wojciech Korfanty. Nie przybyli z izby posłów posłowie: dr. Witold Skarzyński, dr. Zygmunt Dziembowski, dr. Leon Grabwski i ks. proboszcz Łosiński.

Obrady toczyły się nad sprawą wyborów uzupełniających w Żorach. Powzięto w końcu następującą rezolucję: „Koło polskie w sejmie pruskim wyraża z powodu wyniku ostatniego wyboru uzupełniającego do sejmu pruskiego w okręgu pszczyńsko rybnickim — gdzie przez poparcie polskich wyborców pozyskał mandat poselski członek frakcji, szczególniej nieprzyjaźnie usposobionej dla narodowości polskiej — swoje ubolewanie.

Koło polskie potępia wszelkie głosowania na kontrkandydata partji centrum tam, gdzie kandydat Koła polskiego nie ma widoków przejścia. Koło polskie zwraca się do komitetu centralnego wyborczego z życzeniem, aby powyżej wyrażoną zasadę za swoją uznać i takową poszczególnym komitetom wyborczym jako niewzruszoną dyrektywę polecić zechciał. Koło polskie wyraza nadzieję, że władze wyborcze partji centrum zechcą się przy wyborach porozumiewać z polskim centralnym komitetem wyborczym i w myśl takiego wspólnego porozumienia wybory przeprowadzać. Koło polskie ubolewa nad zaostrzonym tonem w stosukach górnośląskich między centrum a ludnością polską, a chociaż uznaje, że pod tym względem obie strony nie są bez winy, nie mniej przeto tak kierownikom ruchu narodowego na Śląsku, jak tamtejszej prasie gorąco miarę i oględność w interesie polskiej akcji parlamentarnej poleca."

Koło polskie sejmowe w Berlinie wysłało na ręce wiceprezesa Koła polskiego w Wiedniu hr. Wojciecha Dzieduszyckiego telegram kondolencyjny, wyrażający głęboki żal z powodu śmierci wielce zasłużonego prezesa tamtejszego Koła śp. Apolinarego Jaworskiego.

Zatarg rosyjsko-angielski.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Londyn. Ponieważ Balfour chory jest na zapalenie żył przeto wczorajsza rada gabinetowa odbyła się w jego pomieszkaniu. Przed radą gabinetową ambasador francuski odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych.

Palmas. Dwa angielskie pancerniki przybyły tutaj i otrzymały zapieczętowane rozkazy. Jeden z tych pancerników już po 2 godzinach w towarzystwie 4 torpedowców odpłynął do Gibraltaru.

Londyn. Biuro Reutera donosi że rokowania angielsko-rosyjskie w sprawie mianowania członków komisji śledczej nie ustają. Propozycje Rosji i Anglji, aby każde z państw mianowało do komisji po jednym z wyższych oficerów marynarki i po jednym prawniku, oraz by do komisji wchodzili także marynarze państw neutralnych — znalazły obustronne uznanie. Miejsce obrad komisji nie jest jeszcze ustanowione. Anglja jest za Paryżem, lub jakim portem francuskim, Rosja za Hagą. Pewnem jest, że sprawa ta nie nastręczy trudności.

Berlin. (Tel. wł.) Z Vigo donoszą o interviewie z komedantem statku angielskiego „Tezeusz". Znajdowałem się — opowiadał — niedaleko Villagarcia, gdzie otrzymałem za pomocą telegrafu bez drutu rozkaz, abym się dowiedział, czy wszystkie wojenne okręty rosyjskie opuściły już Vigo. Ukończywszy swą misję, przyłączyłem się do floty angielskiej, która podąża na południe.

Komendant „Tezeusza" nic nie chciał powiedzieć o dalszych planach floty angielskiej. Powiedział tylko, że najbliższą stacją dla rosyjskich okrętów, które mają opuścić Tanger, jest Barcelona.

Zapewniają tu też, że Rożdenstwieński wczoraj po otrzymaniu depeszy z Petersburga, był bardzo wzburzony i chciał natychmiast podać się do dymisji, a tylko na prośby oficerów, od zamiaru swego odstąpił.

Paryż. (Tel. wł.) *Agence Russe*, półurzędowy organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, oświadcza, że wiadomość o istnieniu tajnego niemiecko rosyjskiego układu na wypadek zawikłań Rosji w Europie jest zupełnie nieprawdziwą.

Paryż. (Tel. wł.) Dla poparcia opowiadań Rosjan o pojawieniu się torpedowców japońskich na morzu Północnem, komisarz rosyjskiego ministerstwa marynarki Kaznakow zamierza przedłożyć obszerne sprawozdanie szpiegów rosyjskich o ruchach i działalności oficerów japońskich w portach, położonych nad morzem Bałtyckiem.

Paryż. (Tel. wł.) *Agence Russe* donosi, że tutejszy ambasador rosyjski wyraził ministrowi spraw zagranicznych Delcasse'mu z polecenia cara podziękowanie za interwencję w konflikcie angielsko rosyjskim.

Berlin. (Tel. wł.) Prasa tutejsza uważa nagły wyjazd okrętów rosyjskich z Vigo za dowód wielkiej zręczności dyplomatycznej Anglji, która zadowoliła się upokorzeniem Rosji przez zatrzymanie przez tydzień floty rosyjskiej w Vigo, a teraz chcąc dać dowód swej życzliwości dla Rosji, nie wstrzymuje jej okrętów. Uczyniła to również dlatego, aby nie popaść w podejrzenie, iż działa w interesie Japonji. Ci, którzy myśleli, iż zatarg może wywołać bardzo ostre skutki, będą rozczarowani. Anglicy postępowaniem swem dowiedli, że są chytrymi politykami.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z placu boju.

Petersburg. (Oficjalnie). Generał porucznik Sacharow telegrafuje do sztabu generalnego dnia 31 zm.: Nieprzyjaciel ostrzeliwał wzgórze Szandansi, lecz nie wyrządził nam żadnej szkody. Natomiast nasza baterja moździeżowa zmusiła jedno działo nieprzyjacielskie do wstrzymania ognia. Miejscowość Szandszepu nieprzyjaciel ostrzeliwał przez cały dzień, nie wyrządzając nam żadnych strat. Nad ranem dnia 1 bm. nieprzyjaciel po krótkim ogniu karabinowym, usiłował się posunąć naprzód ku naszym środkowym pozycjom, jednak zmusiliśmy go do odwrotu. Tego samego dnia nad ranem zauważyliśmy, że nieprzyjaciel usiłuje ustawić baterje naprzeciw pagórka Putiłowa. Zmusiliśmy go jednakże, aby cofnął swoje działa. Cały dzień nieprzyjaciel ostrzeliwał to wzgórze szrapnelami. Spostrzeżono, że Japończycy zdołali się posunąć naprzód ku naszemu najskrajniejszemu skrzydłu lewemu. Na prawem naszem skrzydle, Japończycy ponownie obsadzili miejscowość Szandszepu.

Z Portu Artura.

Tokio. Urzędowe sprawozdanie o wypadkach pod Portem Artura w październiku donosi jeszcze, że Rosjanie, wzięci dnia 18 października do niewoli, zapewnili, iż los Portu Artura musi się wkrótce rozstrzygnąć. Zapasy żywności są już bardzo małe, siły liczebne również się bardzo szybko zmniejszają. Stössel wydał odezwę do ochotników, w której przyrzeka nagrody pieniężne i medale za wykonanie wycieczki w celu zniszczenia dział japońskich.

Londyn. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą z Szangaju i Czifu, Japończycy czynią wielkie usiłowania, aby w dniu dzisiejszym, który jest dniem urodzin mikada, osiągnąć jakie znaczne korzyści przy szturmie na Port Artura. Nadzieje te są tem większe, że wiadomości, nadchodzące z garnizonu w Porcie Artura, są bardzo niepomyślne. Garnizon jest wyczerpany i stawia tylko mały opór. Japończycy poczynili podkopy i chcą za pomocą min wysadzić kilka fortów w powietrze. W razie upadku Portu Artura, Rosjanie sami zniszczą swoje okręty, albowiem ucieczka ich z Portu jest niemożliwa, z powodu licznych min, porozrzucanych przez Japończyków i z powodu nadzwyczaj ścisłej blokady Portu Artura przez flotę japońską.

Wewnętrzna pożyczka japońska.

Londyn. (Biuro Reutera). Donoszą z Tokio, że nowa wewnętrzna pożyczka, rozpisana na 8 mil. funtów szterl. (200,000.000 k.), zaraz pierwszego dnia pokrytą została do wysokości 6 mil. funt. szterlingów. Subskrypcja potrwa do 7 listopada. Nie ulega przeto wątpliwości, że pożyczka zostanie kilkakrotnie pokrytą. Naczelnik banku japońskiego w rozmowie z reprezentantem Biura Reutera oświadczył, że naród japoński, mimo wojny, znajduje się w zupełnie zadawalającem finansowem położeniu. Wojna nie miała żadnych niekorzystnych wpływów na produkcję. Eksport i import owszem okazują przyrost, a cały naród, począwszy od mikada aż do najbiedniejszego robotnika, zaprowadził oszczędności. Naród pracuje ciężko i powstrzymuje się od kupowania przedmiotów zbytku, przeznaczając je wyłącznie na eksport. Odnosi się to szczególnie do jedwabiu, którego zbiory są tego roku nadzwyczaj dobre. Obliczają je na 10 miljonów (zapewne funtów szterl.). Japończycy są dość zasobni, aby prowadzić wojnę i będą się starali prowadzić ją własnemi siłami bez odwoływania się do finansistów obcych. Większa część pożyczek zaciągniętych w Londynie i Nowym Jorku pozostaje jeszcze nie podjętą na miejscu.

Rozruchy rezerwistów.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna donosi: Wobec rozpowszechnionych za granicą, przesadzonych bardzo wiadomości o rozruchach rezerwistów, powołanych do wojska, stwierdzić należy, że zatargu żołnierzy z oficerami nigdzie nie było, W kilku miejscowościach z powodu powołania rezerwistów zamknięto rządowe sklepy z wódką. Rezerwiści zaczęli ją kupować od żydów, a z powodu wysokich cen, których ci przekupnie żądali, zapanowało wzburzenie; rezerwiści poniszczyli ich sklepy. Rozgoryczenie było tem większe, że żydzi gromadnie uciekają, a chrześcjan powołuje się na ich miejsce.

Pogłoski, że rodziny zbiegów mają być surowo karane i że niektóre wywieziono na Sybir, są zupełnie nieprawdziwe.

Czifu. Załoga po rosyjskim statku „Resztelnyj" odpłynęła do Szangaju.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj popołudniu niemieckiego sekretarza stanu Posadowskiego na osobnej dłuższej audjencji. Popołudniu Posadowski złożył bilety ministrom: drowi Koerberowi i drowi Koslowi.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu odbyła się wspólna rada ministerjalna w sprawie rokowań, traktatowych z Niemcami. Wzięli w niej udział hr. Gołuchowski, Posadowski, dr. Koerber, hr. Tisza, wreszcie obustronni ministrowie skarbu i rolnictwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Obrady ministerjalne pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego trwały wczoraj półtorej godziny. Zajmowano się przeważnie ustaleniem dalszego traktowania sprawy. Po wspólnej naradzie ministrów odbyła się konferencja, w której wzięli udział obopólni ministrowie finansów i rolnictwa. Hr. Posadowski konferował z ambasadorem niemieckim w Wiedniu. Ministrowie węgierscy wrócili wczoraj wieczorem do Pesztu. Jako *modus procedendi* ustanowiono, aby najpierw obradowali referenci fachowi co do poszczególnych kwestyj, a dopiero te sprawy, w których referenci fachowi nie osiągną zgody, będą przedmiotem obrad konferencyj ministerjalnych. Hr. Posadowski, jak się zdaje, zabawi we Wiedniu dłużej, niż z początku oznaczono. Pojedzie także do Budapesztu.

Sprawa rozszerzenia Wiednia.

Wiedeń. Pod przewodnictwem dra Koerbera odbyła się wczoraj komisyjna konferencja w sprawie przyłączenia do Wiednia Florisdorfu i kilku innych gmin. Rokowania miały pomyślny przebieg, tak, iż prawdopodobnie już w najbliższym tygodniu sprawa ta wejdzie na porządek dzienny sejmu.

Z Francji współczesnej.

Paryż. Rada nadzorcza loży wolnomularskiej „Grand Orient" postanowiła wystosować odezwę do wszystkich lóż we Francji. „Grand Orient" w odezwie tej wyjaśnić ma sprawę zajść, jakie były przedmiotem dyskusji na piątkowem posiedzeniu izby deputowanych. Sekretarz loży, który sprzedał listy Vandecarda do kapitana Molina, nazywa się Diegiu i od 10 lat był w służbie loży, ciesząc się zupełnem zaufaniem Vandecarda. Diegiu od kilku dni znikł z Paryża.

Paryż. *Figaro* drukuje szereg listów wywiadowczych, odnoszących się do oficerów kawalerji, z których wielu pominięto przy awansie za klerykalizm. *Figaro* dodaje, że listy te pochodzą od rotmistrza De Bromocet i d'Ars.

Paryż. Minister wojny Andreé zażądał od deputowanego Villeneuve, ażeby mu przedłożył dokumenty, cytowane przez niego na piątkowem posiedzeniu, celem stwierdzenia ich prawdziwości. Villeneuve odpowiedział, że prawdziwość tych dokumentów odnoszących się do rozmaitych oficerów, nie ulega żadnej wątpliwości.

Posiedzenie komitetu wykonawczego Młodoczechów.

Praga. Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego odbył wczoraj posiedzenie, które trwało od godziny 4 do pół do 8 wieczór. O posiedzeniu wydano komunikat z doniesieniem, że w szczegółowej rozprawie omawiano obecne położenie polityczne, a obrady miały jedynie informacyjny charakter.

Niedyspozycja Ojca św.

Rzym. Papież i wczoraj nie wychodził ze swych apartamentów. Dr. Lapponi był znów u Ojca św., który cierpi na lekkie reumatyczne bole.

Berlin. *Germania* donosi z Rzymu, że ze względu na zmienione okoliczności papież Pius X upoważnił biskupów, aby w poszczególnych wypadkach pozwalali katolikom na branie udziału w wyborach do parlamentu, nie wolno im jednakże występować jako odrębna partja.

Kronika z ostatniej chwili.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał radcy sekcyjnemu w ministerstwie rolnictwa Janowi Tomaszewskiemu tytuł i charakter radcy ministerjalnego.

Cofnięcie rezygnacji. Bielsko. (Tel. wł.) Burmistrzowie miast: Bielska, Jabłonkowa i Skoczowa, udali się onegdaj do posła do parlamentu z tych miast dra Teodora Haasego i prosili go, aby mandat swój do parlamentu nadal zatrzymał i nieskładał go, gdyż wśród wyborców nie można było osiągnąć zgody co do przyszłego kandydata, wskutek czego istnieje niebezpieczeństwo, iż mandat ten może dostać się albo w ręce reakcjonisty, lub posła słowiańskiego. Dr. Haase oświadczył, iż ze względu na przedstawione mu stosunki mandat swój nadal zatrzyma.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 2 listopada.

(fr.) Minister pruski hr. Posadowski przybył do Wiednia, a stąd udaje się do Pesztu, a wyłącznym celem tej jego podróży jest porozumienie się z rządem austrjackim i węgierskim co do dalszych rokowań o traktat handlowy. Wiadomość o tej podróży przedstawiciela rządu niemieckiego, wywarła w sferach giełdowych doskonałe wrażenie i dała impuls do zwyżki kursów, gdyż biorą ją za zapowiedź, iż dalszy ciąg rokowań o traktat handlowy z Niemcami pójdzie może gładziej, niż myślano.

Z drugiej strony jednak były i niekorzystne motywy, które paraliżowały korzystne skutki owej podróży ministerjalnej. Z Pesztu mianowicie nadchodziły wieści, że sytuacja parlamentarna pozostawia wiele do życzenia, depesze zaś z Londynu wzbudzają obawy, że bank angielski przecie będzie zmuszony podwyższyć swą stopę procentową.

— **Ciągnienie.** Wiedeń. (Tel). Podczas wczorajszego ciągnienia wiedeńskiej komunalnej pożyczki premiowej z r. 1894, padła główna wygrana 400.000 k. na serję 218 nr. 90.

— **Bilans austro-węg. fabryki broni** wykazuje za 3 kwartał czysty dochód w kwocie 1,221 000 koron. Walne zgromadzenie, które ma się odbyć 10 bm., ma uchwalić wypłatę dywidendy w kwocie 20 koron od akcji.

— **Nowe stado.** *Kraj* petersburski donosi, iż p Ostoja Ostaszewski, znany hodowca koni w Galicji, zakłada nowe stado w prowincjach nadbałtyckich z zamiarem uczestniczenia w wyścigach w Rosji.

— **Wiedeń** 2 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakl. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 306·—, Austr. zakl. kred. z ob p. z r. 1889 3 proc. 298·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 272·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 94·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·75, Zakł. kred dla h. i p. po 100 zł. 480·—, Clary 40 zł. m. k. 156·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 86·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68·50, Ofen 40 zł. 163·—, Palffy 40 zł m. k. 16·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 53·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 223·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 132·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 520·—.

— **Berlin** 2 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210·25, Staatsbahny 140·75, Diskont Comandit 190·40, Berlińskie Towarz. handl. 160·50, Laura 251·50, Bochum 215·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 144·90 Losy tureckie —·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 214·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·10, Kolej Henry 108·50, Niemiecki bank narodowy 128·50, Kanada Profered 134·50, Akcje żeglugi hamburskiej 122·25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark" 267·50.

— **Paryż** 2 listopada. 4 procentowa renta 98·10, mąka —·—

— **Berlin** 2 listopada. Austrjackie banknoty 85·05, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 2 listopada. Austrjackie kredyty 210·20, Kolej państw. —·—, Diskonto 190·50. Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 2 listopada 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. W. Mołodecki z Monasterzysk. Hr. M. Wodzicki z Dalnicza. A. Mysłowski z Wiednia. D. Pogłodowski ze Sutkowiec. K. Stefanowicz z Uniatycza. L. Markowski z Dalnicza. K. Bromirski z Faszczówki. St. Raczyński ze Stanisławowa. St. Garapich z Zagórza. M. Podlewski z Czernicy. A. Grünfeld z Wiednia. L. Silberstein z Pragi. A. Schack z Porochy. A. Michejda z Zaleszczyk. J. Gruszecki z Rosji. A. Kaliwoda z Wiednia. T. Molnar z Czerniowiec.

HOTEL EUROPEJSKI T. Jaworski ze Skwarzawy. M. Jaworska z Ostrowczyka. Ch. Winkler z Wiednia. Dr. A. Iskrzycki z Sanoka. Ch. Goschheimer z Moguncji. M. Kurkowski ze Schodnicy. K. Torosiewicz z Rusiłowa. J. Marmorosch z Kołomyi. Dr. Jakliński i G. Januszkiewicz z Komarna. K. Drahanowki z Kamionki. J. Studzińska z Krakowa. A. Zitterbart z Pragi Ks. P. Biliński z Zarwanicy. K. Wołkowicki z Lachowic. Dr. Kowenicki z Brzeżan.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†
JAN URBAN
em. maszynista kolei
zmarł po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 2-go listopada 1904 roku, przeżywszy lat 52.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 3-go listopada br. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Polnej l. 52 B na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążona córka i zięć, krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 3 listopada 1904.
„Concordia". A. Kurkowski.

†
LESIO
najukochańszy syn
Włodzimierza i Marji Bukojemskich
uczeń I. klasy gimn. niemieckiego
opatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach dnia 2-go listopada br., w 10 tej wiośnie życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 4 listopada b. r. o godz. 3 po południu z Anatomji na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem — krewnych, kolegów i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 2 listopada 1904.
„Concordia" A. Kurkowski.

Colosseum

w pasażu Hermanów.

Począwszy od 16 października 1904. W niedziele i święta dwa przedstawienia. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Pohna ul. Karola Ludwika 9. Nabywca odpowiednich biletów otrzyma kupon wolnego przejazdu omnibusem z ulicy Hetmańskiej aż do Colosseum. 1050

Rok założenia 1789.

Własnego wyrobu

Masa kauczukowa do zapuszczania podłóg

962

Najpiękniejsza i najtrwalsza w 5 odcieniach. Pudełko wystarczające na duży pokój koron 2·— poleca

Jedyna krajowa fabryka świec woskowych

FRYDERYK SCHUBUTH i Sp.

Lwów, Rynek 45.

Na prowincji do nabycia w handlach korzennych.

Rok założenia 1789.

Tylko patentowaną maszynką „Fenix"

można zrobić łatwo i dobrze **500 papierosów na godzinę.** Do nabycia po 3 Kor. za sztukę w 5-ciu grubościach tutek, w pierwszorzędnych trafikach i handlach galanteryjnych lub za poprzedniem nadesłaniem Kor. 3·30 i Nru tutki u firmy: **Howarth i Kleczeński, agencya handlowa we Lwowie,** generalni zastępcy na Austro-Węgry. 948

Z powodu zwinięcia handlu

Zupełna wysprzedaż mebli

Bolesław Haszczyński

Lwów, ulica Teatralna 1.

Sypialnie jadalnie, urządzenia salonowe i t. p. w stylach secesyjnym, barokowym i staroniemieckim, z drzewa orzechowego, amerykańskiego, jasnego orzechu i hrzostowego. Garnitury salonowe wraz z obiciem. Wielki wybór kolekcji materyj meblowych. P. T. potrzebującym wyprawy meblowe ślubne korzystna sposobność kupienia tanio dobrych i solidnych pod gwarancją mebli z opustem 30%.

Pracownia stolarska istniejąca od r. 1842 pozostaje nadal we własnej realności **ulica Kalecza l. 16.** 1008

Krochmal brylantowy Bażanta

uznany powszechnie za najlepszy wszędzie do nabycia!

Jana Ihnatowicza

prawdziwy Krem ogórkowy i Mydło ogórkowe

do upiększenia i wydelikacenia twarzy

Cena po 1 koronie. 12

We Lwowie, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Marjacki 11. Kraków, Sukiennice 20; Przemyśl ul. Mickiewicza 11.

Grand kawiarnia

z największym komfortem urządzona 1047

Nowość!!! Salon Japoński! już otwarty. Najprzyjemniejsze miejsce rozrywki.

Codziennie koncert muzyki wojskowej. Po teatrze ciepłe kolacje.

Wiedeński Bank Związkowy

Filja we Lwowie

Kapitał akcyjny: **K. 80,000.000**

—

Fundusze rezerw.: **K. 23,027.428.13**

Lwów we własnym gmachu przy ulicy **Jagiellońskiej l. 3**

Tel. nr. 57 Dyrekcja

Telef. nr. 358 Kantor wymiany.

Zakład centralny: **Wiedeń.**

FILJE: Aussig n/Ł. Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe, oraz transakcje w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na 3 6%, książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki na podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagr.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwiane doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 696

Przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego badane i za najlepsze uznane

tutki i 926 **bibułki**

Promień

5% na rzecz Tow. Szkoły Ludowej 5%

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc., jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka 3056

„Pochwała gospodyń"

Zalety: 1) Skróca do połowy czas potrzebny do prania. 2) Zmniejsza robotę do czwartej części. 3) Używanie sody staje się zbytecznem. 4) Bielizna jest czysta. 5) Jest dla rąk jako też dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma. 6) Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

JERZY SCHICHT w Aussig. Największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.



Lwów, ul. Akademicka 2 a. 18 K.

C. i k. nadworny dostawca

M. Neumann

Wiedeń I. Kärntnerstrasse 19.

Mundury szkolne dla chłopca	k. 10	Kostjum dziewczęcy	k. 16
Ubranie marynarskie	„ „ 12	Żakiet dla dziewczyny	„ 16
Ubranie żakietowe	„ „ 16	Żakiet (Bord) dla dziewczyny	„ 20
Saka zimowe dla chłopca	„ 20	Sako zimowe dla dziewczyny	„ 20

Przy zamówieniach wystarczy podanie wieku.

1071 Ilustrowane katalogi bezpłatnie.

Na prowincję za pobraniem. Za niekonweniujące zwrot pieniędzy

---

Centralny

Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego

we Lwowie, Batorego 12.

Nr. telefonu 765.

L. 589/f. Lwów, dnia 19 września 1904.

Wielmożny Pan

Bolesław Jankowski

zakład rusznikarski

we Lwowie, Czarnieckiego 2.

Miło nam donieść Panu, że na odbytem dnia 16 b. m. posiedzeniu plenarnem Komisji sędziów Wystawy wyrobów metalowych w Krakowie, wystawione przez Pana okazy wyszczególnione zostały najwyższem odznaczeniem Komitetu t. j. dyplomem honorowym Komitetu Wystawy.

W „jury" brał udział także Dyrektor nasz, poczytując sobie za szczególny obowiązek występować w obronie uprawnionych słusznych interesów lwowskich i wschodnio-galicyjskich wystawców.

1110 Za dyrektora **Stesłowicz.**

Kawiarnia Centralna

1038

plac Halicki 7. Wspaniale z komfortem urządzony Salon dla pań. Wszelkie gazety i czasopisma. 3 bilardy najnowszego systemu. Otwarta do godz. 3 w n.

Emila Rössgera

EAU de CAPILLE

Doświadczony od lat wielu środek do nadania wypłowiałym i posiwiałym włosom pierwotnej naturalnej ich barwy i miękkości. Nie farbuje pościeli i nie pozostawia jakichkolwiek bądź plam. Wystarczy przeczesać włosy jeden raz dziennie. **Eau de Capille** nie jest farbą, lecz środkiem naturalnym do przywrócenia włosom utraconej barwy

Cena flakonu 3 koron.

1083 Jedyny skład wysyłkowy:

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Zakład wodoleczniczy

Dr. A. Chramca w Zakopanem

99

otwarty cały rok.

Centralne ogrzewanie. Kanalizacja. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki.

Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie.

Ważne zawiadomienie!



Już wyszedł z druku nowy główny cennik aparatów fotograficznych **na rok 1905.**

Cennik ten największy ze wszystkich dotychczasowych polskich cenników, zawiera dokładny i łatwy sposób fotografowania, recepty na chemikalia, tabelę oświetlenia zdjęć, wszystkie nowości z dziedziny fotografji i najniższe ceny, jakie dotychczas nie bywały. 1094

Cena kor. —·70. Przy zakupnie od 5 kor. dodaje się bezpłatnie

Edmund Brodkowski

Lwów, plac Halicki 14.

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe, jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł. 40, Kołdry zwykłe od złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30.

Materace czysto włosienne za 3, poduszki zł. 14, 16, 18, 20 do 30 zł. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do 10 złr.

Nowość! SIENNIKI „HIGIENA" ze słomy preparowanej po złr 6 i 7, wyścielane trawą morską lub włosieniem po zł. 10, 12 do 20 złr.

Nowość! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo. 8188

Tylko w specjalnej pracowni

kołder i materaców

Józefa Schustera

Lwów, ul. Kopernika 5.

Świeże ryby

morskie i rzeczne 1115

na następny piątek polecam

Łupacze drobne	po złr.	—·38
„ duże	„ „	—·50
Kabliony bez głowy	„ „	—·50
Łososie „ „	„ „	—·60
Łososie-orły	„ „	—·70
Pstrągowce drobne	„ „	—·45
Okunie 1—2 kilowe	„ „	—·50
Flądierki do smażenia	„ „	—·60

za kilogram

Ryby rzeczne bite:

Szczupaki i Karpie po	„ „	—·80
Sandacze	„ „	1·10

Inne cenne i szlachetne gatunki jak Solea, Turboty, Czeczugi, Łososie rzeczne, Homary, Ostrygi i t. p. dość rcza na poprzednie wczesne zamówienie

St. Markiewicz

Lwów, w Rynku 41 i 42.

Lwowskie Foto-Plastikon

w Pasażu Hausmana (46 razy premiowane)

od 7/11 do 5/11 do widzenia:

Zajmujące osobliwości i dzieła sztuki w kościele św. Piotra w Rzymie. Najnowsze zdjęcia Jego Świątobliwości Papieża Piusa X.

Wstęp 20 hal. 1107

Masło

I. deserowe codziennie świeże deserowe masło netto 9 funtów za 9 K. 20 hal. wysyła franco za zaliczką. Za najlepszą obsługę ręczę.

Antoni Drobner 1114

w Brzesku (Galicja).

1/2 Kilo pierza gęsiego

tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

J. KRASA

handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). — Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres. 1113

Miód lipowy biały

lub stepowy, żółty, najlepszej jakości z własnych pasiek w 5 kil. puszkach po 6 kor. miód do picia doskonały, własnego wyrobu w 4 litr. bańkach po 5 kor. 50 hal. ręcząc za dobroć i czystość, wysyła franco 1112

Józef Czajkowski

Skała nad Zbruczem.

Maszyny do szycia i haftu

z najsławniejszych fabryk, cicho i lekko szyjące od 25 do 77 złr. na raty i za gotówkę.

Cenniki na każde żądanie gratis. — **Bezpłatne kursa szycia i haftu.**

Jan Lauruk

Mechanik specjalista, zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy

942 **Lwów, Halicka 6.**

Nowa pozłótka

którą każdy może natychmiast trwale na nowo pozłacać ramy do obrazów i luster, sztachetki grobowe, napisy na grobach i t. d., i t. d.

Flaszka wraz z pendzlem 80 ct., 1/8 litra 1 zł. 50 ct., 1/4 litra 3 złr., 1/2 litr. 6 zł.

Wysyłka za pobraniem przez 1095

Teodora Kertésza w Budapeszcie, (Węgry) Kristófiér.

Powszechna maszyna do ostrzenia i polerowania



dla każdego do ostrzenia i polerowania noży, do tranżerowania, nożyczek, narzędzi i t. d., jakoteż ostrzenia i polerowania cyrklów i t. d. Koło ostrzące maszyny sporządzone jest z kamienia Naxos i obraca się 700—800 razy w minucie, ostrzy nadzwyczaj szybko i dobrze. Bardzo silnie i paktycznie skonstruowana maszyna nie ulega zniszczeniu, za pomocą śruby może być do każdego stołu przymocowaną i z wszelką łatwością używaną. Z powodu tych zalet i taniej ceny, powinna się ta maszyna znajdować w każdem gospodarstwie. Cena za sztukę

tylko 5 koron. 7042

Wysyłka za zaliczką, lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy:

D. Schön, Wien, VI., Gumpendorferstrasse 35.

Konkurs.

Przy Magistracie w Grybowie wakuje posada **weterynarza miejskiego** za płacą rocznych kor. 1200 i wynagrodzenie za oględziny bydła przed wydaniem paszportu.

Reflektujący o tę posadę zechcą zgłosić się w terminie do 15 listopada 1904.

Grybów dnia 28 października 1904. 1101

Dr. Jakubowski, burmistrz.

Najtaniej

znakomite aromatyczne Herbaty

silnie naciągające

Corgo	pół kl.	zł.	1·60
Souchong	„	„	2·—
Melange de London	„	„	3·—
Kaisow czarna	„	„	4·—

Najlepsze wysiewki herbaciane pół kl. zł. 1·40, 1·60 i 2 zł.

Kawy znakomite w smaku w woreczkach po 4 3/4 kg. opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

Cena za 1 kl.	1 kl.	i woreczek 4 3/4 kl. — worecz.
Ceylon gruboz. wyb.	2·10 zł.	10·40 zł
„ najprzedniej.	2·06 „	10·20 „
„ średnia	1·98 „	9·80 „
„ zielona	1·90 „	9·— „
„ perłowa	2·06 „	10·20 „
Mokka arabska	2·06 „	10·20 „
Jawa złota	2·06 „	10·20 „
Karrakas znak. w sm.	1·50 „	7·50 „

poleca 8191

Leonard Solecki

Lwów, ul. Batorego 2.

Każde zlecenie odwrotnie załatwia się.

Drukarnia J. A. Pelara

w Rzeszowie

ulica Trzeciego Maja 2

poleca książkę p. t.

O naśladowaniu Najś. Marji Panny

Ksiąg IV.

na wzór Naśladowania Jezusa Chrystusa ułożył Ks. d' Héronville,

z francus. języka podał w ojczystym

Ks. P. Al. St. Matuszyński.

540 stron małej 8 ki.

Cena 1 kor. z przesyłką pod opaską kor. 1·10. 1072

Art. zakład rytowniczy

Maksa Glasermana

Lwów, Sykstuska 17

wykonuje gustownie i po najumiarkowańszych cenach stampilie kauczukowe, pieczęcie metalowe, marki pieczątkowe, oraz tablice i napisy metalowe.

Skład drukarń kauczukowych i farb do stampilij 1108

Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach

ad Czortków, wysyła w każdej porze roku miód przaśny prawdziwy lipowy w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 7 kor., miód lipowy 7 kor. 50 hal. Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kasztelański, panieński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, gruszniak, jabłczak, winogroniak, porzeczniak i t. p. w 5 kg. blaszankach za cenę 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. (wszystko opłatnie). Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1098

Bankowy kalendarzyk

przesyłamy bezpłatnie każdemu, kto zażąda. Przed zakupnem losów na spłaty, prosimy wpierw zażądać naszej oferty. Sprzedajemy o wiele taniej, niż firmy zakrajowe i nie liczymy żadnych kosztów ubocznych. Kupno i sprzedaż efektów i monet

Schütz i Chajes

dom bankowy, we Lwowie, plac Marjacki 7. 1109

Przybory do krawieczyzny

Aplikacje, Koronki, Taśmy modne, Guziki, Podszewki

wszelkiego rodzaju poleca w wielkim wyborze

Ferdynand Güttler

we Lwowie, 17 K.

ulica Halicka l. 20.

Drut kolczasty cynkowany do ogrodzeń po złr. 3·50 za 100 met.

Wagi decymalne o sile

50 kg.	100 kg.	150 kg.	200 kg.
8 zł.	10 zł.	12·50	15 zł.

poleca **Piotr Chrząstowski, Lwów,** Rynek 9. (Biuro wysyłkowe dział żelazny). 8199

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.

Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. Piotrowskiego.